POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CROIX ROUGE POLONAISE

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE
Revue mensuelle publiée par le Comité Regional
de Varsovie de la Croix-Rouge Polonaise

Poprawiać zdrowie! Łagodzić cierpienia!

Zapobiegać chorobom!



Inter arma caritas!

Treść:

Sommaire:

WARSZAWA
MAZOWIECKA 9 m. 7.
Tel. Nr. 302-96.

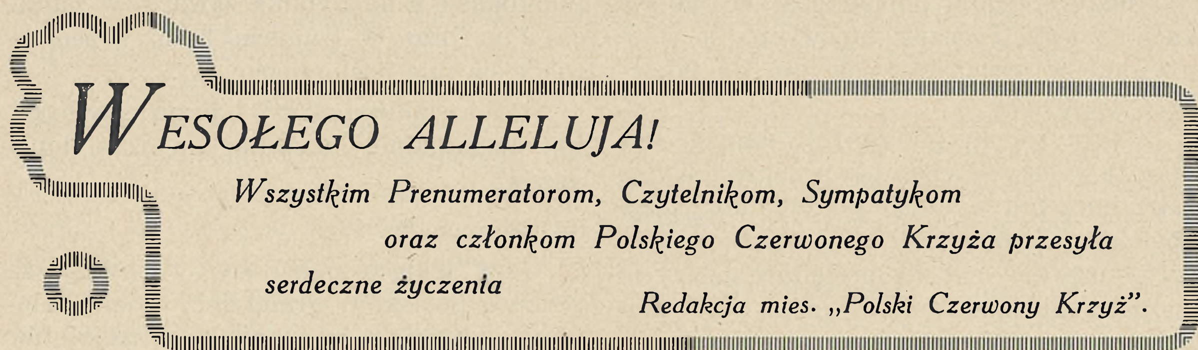
Cena 1 zł. Nr. 4. Rok III.

Nr. 4 KWIECIEŃ 1927 R. ROK III

Polski Czerwony Krzyż

CROIX ROUGE POLONAISE
Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE.
Revue mensuelle publiée par le Comité Régional de Varsovie de la Croix Rouge Polonaise.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96. Konto czek. P. K. O. № 10.540.



Wesołego Alleluja!

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Sympatykom oraz członkom Polskiego Czerwonego Krzyża przesyła serdeczne życzenia

Redakcja mies. „Polski Czerwony Krzyż".

K. de DRACHENFELS.

WOJNA CHEMICZNA.

II.

Podkomisja A na pytania, zredagowane przez Komisję organizacyjną Konferencji rozbrojeniowej, nadesłała następujące odpowiedzi w porządku wymienionym w pierwszej części niniejszej pracy, a więc:

I. a) czy fabryki chemiczne mogą być łatwo i szybko przystosowane do wyrabiania gazów bojowych?

Odpowiedź brzmiała:

Fabryki chemiczne, zwłaszcza wyrabiające barwiki, mogą być bardzo szybko, bez specjalnych zmian, przystosowane do fabrykacji gazów bojowych, ponieważ do wyrobu barwików używane są pewne produkty, które są trujące jako takie, więc mogą być natychmiast użyte do wojny chemicznej, inne zaś niemające nawet tej właściwości, mogą służyć do wytwarzania środków używanych w wojnie chemicznej. W przemyśle chemicznym stale są w użyciu zupełnie takie same produkty, jak te, które służą do wytwarzania gazów trujących, a nawet surowe materjały, używane do ich fabrykacji, spotykamy bardzo często w przemyśle chemicznym. Tak więc jasnem jest, że zarówno wytwórnie wyrobów chemicznych, jak i wszelkiego rodzaju barwików mogą być natychmiast, z największą łatwością zastosowane do fabrykacji trujących gazów.

b) w sprawie terminu przeprowadzenia tej zmiany podkomisja stwierdziła, że zależałby on od przeznaczenia, do którego służy zwykle fabryka i od rodzaju gazu, który byłby wytwarzany. Chlor, brom i fosgen są artykułami powszechnie znajdującemi się w handlu, więc mogą być zaraz użyte jako gazy bojowe, tem samem więc fabryki, które je produkują, mogą być odrazu oddane na użytek wojenny. Pozatem fabryki, wyrabiające produkty, niedoprowadzone do stanu wyrobów trujących, mogą być również w krótkim czasie przerobione na fabryki gazów bojowych. To samo oczywiście dotyczy fabryk, które

mogą wyrabiać *yperyt, chloroacetofenon, chloromrówczan chlorku metylu, bromoaceton, chloraceton i dwufosgen.*

Maszyny *Azo*, używane do fabrykacji barwików, mogą być zaraz przekształcone na wytwórnie, wyrabiające produkty o podstawie arszenikowej, przeznaczone do wojny chemicznej, lecz dowiedzionem jest, że w tej fabrykacji większe ma znaczenie wykwalifikowany personel, aniżeli skomplikowane aparaty.

Niektóre środki pomocnicze do fabrykacji pewnych gazów bojowych, są stale używane w przemyśle, jak np. do fabrykacji barwików.

Z powyżej przytoczonych danych wynika, że większość zakładów przemysłowych, zatrudnionych w czasie pokoju fabrykacją chemicznych preparatów, o ile są dobrze zorganizowane i o ile posiadają należycie zaopatrzone magazyny — mogą być najdalej w ciągu 3-ch miesięcy przerobione na użytek wojenny.

Tak więc kraj, posiadający należycie rozwinięty przemysł chemiczny, może w krótkim czasie wyprodukować dużą ilość gazów bojowych. Jednakże większe usługi mogą oddać takie fabryki, które są organizowane wyłącznie dla celów wojennych, aniżeli takie, które dopiero są do nich ad hoc przystosowywane. Zresztą czynnikiem decydującym będzie zawsze ilość posiadanych przez dany kraj surowców.

c) w sprawie zapytania, czy możliwą jest propozycja zaniechania przerabiania fabryk chemicznych do wytwarzania gazów trujących, podkomisja uznała ją za niepraktyczną, bo przeszkodzić fabrykacji gazów trujących lub żądać jej ograniczenia jest niepodobieństwem.

Produkcja ta jest po większej części w rękach prywatnych właścicieli, którzy ewentualnemu zakazowi zakładania i prowadzenia fabryk chemicznych przeciwstawiliby korzyści ekonomiczne: pewne produkty bowiem jakkolwiek są trujące i mogą być zastosowane do wyrabiania gazów bojowych — są jednak w przemyśle chemicznym niezbędne. Wreszcie, jakim sposobem można zabronić przeprowadzania prac laboratoryjnych, a co za tem idzie odkrywania nowych wynalazków w tej dziedzinie? A zatem do chwili ogłoszenia powszechnego zakazu prowadzenia wojny chemicznej, wszelkie usiłowania stworzenia przeszkód w użyciu fabryk chemicznych do wyrabiania gazów bojowych, byłyby zupełnie bezcelowe.

Co do odpowiedzi udzielonych przez podkomisję A na pytania zawarte w punkcie 2-im oraz w punkcie 3-im, przedstawiały się one następująco:

p. 2 a) jakie sposoby i przyrządy byłyby ewentualnie używane do rozpylania gazów?

Odpowiedź:

Gazy trujące mogą być rozpylane za pomocą pocisków armatnich, bomb, miotaczy, granatów, rzucanych z samolotów lub samochodów, cylindrów napełnionych gazem, termogeneratorów lub za pomocą zwykłych naczyń szklanych, porcelanowych i t. p. szczelnie zamkniętych; z samolotów mogą być rzucane bomby ze stali lub lanego żelaza, zaopatrzone w odkręcane krany lub wentyle, otwierające się automatycznie przy rzucaniu bomby.

b) pewne typy bomb mogą być bardzo szybko przygotowane, zwłaszcza jeśli ich konstrukcja jest prosta. Mogą one być również zupełnie łatwo przystosowane do instalacji samolotu w ciągu kilku godzin. Jeśli jednak tak wykonanie pocisków, jak i przystosowanie ich do instalacji w samolocie ma być dokładne — to przewidywanym być może okres kilkotygodniowy. Wobec tego, że powszechnie są w użyciu cylindry do przenoszenia chloru — jasnem jest, że mogą one w każdej chwili być użyte jako pociski.

c) termin wykonania pocisków nie może być uzależniony od tego, czy mają one służyć dla samolotów cywilnych, czy wojskowych, najprawdopodobniej nie stanowi to żadnej różnicy.

p. 3 a) co do skutków, jakie sprowadzić może rozpylenie gazów trujących w miejscowościach gęsto zaludnionych, to informacji ścisłych zebrać się nie dało, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że rozpraszanie gazów za pomocą pocisków podczas wojny znacznie gorsze wywołałoby następstwa.

b) doświadczenia w tym kierunku nie były czynione.

Delegaci Belgji, Finlandji, Jugosławji, Polski, Rumunji i Francji do powyższej odpowiedzi dodały następującą uwagę:

„W niektórych krajach czyniono pewne doświadczenia w celach specjalnych, a mianowicie rozpylano płynne substancje trujące na zalesione przestrzenie, celem niszczenia szkodliwych owadów i rezultaty były pod tym względem pomyślne.

Jest to cenną wskazówką, co do możności rozpylania takich substancyj w celach wojennych nad miastami i drogami publicznemi, na przestrzeniach przeznaczonych do przemarszów wojsk nieprzyjacielskich.

c) czy poza trudnością zaopatrzenia w maski ochronne wszystkich mieszkańców miast i wsi, stwierdzonem jest istnienie takich gazów, przed któremi dotychczas stosowane maski nie będą stanowić żadnej ochrony?

Na to bardzo doniosłe pytanie, podkomisja dała szczegółową odpowiedź: maska najdokładniej skonstruowana ochronić może płuca i oczy od znanych dotąd i w ostatniej wojnie stosowanych gazów. Stwierdzonem jednak jest, że o ile byłby w przyszłości używany tlenek węgla, żadna maska od jego skutków zabójczych nie uchroni. Na szczęście jednak używanie tlenku węgla mało jest prawdopodobne podczas wojny, ze względu na trudności natury technicznej. Skonstruowanie specjalnych masek chroniących od tego gazu nie byłoby niemożliwem, wymagałoby tylko wielu prób i dużych kosztów.

Działalność gazów t. zw. parzących zagraża całemu naskórkowi, a więc oprócz masek, musi być przeciw nim zastosowana odpowiednia odzież ochronna.

Mało jest prawdopodobnem, by został wynaleziony (poza tlenkiem węgla) taki gaz, przeciw któremu obecnie używane maski nie stanowiłyby ochrony. Jednakże nie należy tracić z oczu tej możliwości, pracując w kierunku wynalezienia masek ochronnych jaknajszczelniejszych, gdyż w razie niespodziewanego ataku, nie byłoby czasu o tem myśleć, a bezwątpienia skutki braku przezorności w tym względzie byłyby fatalne.

W sprawie zbadania możliwości sformułowania odpowiednich sankcyj, które mogłyby być zastosowane w celu uzyskania zgody Mocarstw na powszechne wycofanie z planu przyszłej wojny metod walki za pomocą gazów i płynów trujących, oraz bakterji—podkomisja A, otrzymała od delegatów mocarstw szereg odpowiedzi, choć różnych w formie, lecz niemal jednoznacznych co do treści. Wszystkie państwa zgadzają się na to, że sankcje lub represje są niemożliwe do przeprowadzenia, wobec trudności uzyskania solidarnego stanowiska narodów w tej sprawie. Fabryki chemiczne istnieć muszą we wszystkich krajach, bo są nieodzownym czynnikiem ekonomicznym—żaden zakaz nie może wpłynąć na ich skasowanie. Wyroby rzeczonych fabryk jakkolwiek są już same w sobie trujące lub zawierają trucizny, nie mogą być jednak z przemysłu usunięte, służą bowiem (barwiki, środki farmaceutyczne i t. p.) do wykonywania pracy w innych gałęziach przemysłu.

A.

1. Wobec tego, że każdy kraj, posiadający zakłady przemysłowe chemiczne będzie zawsze mieć możność w okresie czasu od kilku godzin do kilku tygodni przekształcić ją na fabrykę gazów bojowych, jasnem jest, że jedyną sankcją skuteczną, która zapobiegłaby złamaniu zobowiązania zakazu w sprawie prowadzenia wojny chemicznej byłoby zastosowanie natychmiastowego odwetu za pomocą tych-

że środków chemicznych przez inne państwa. Im ten odwet byłby energiczniejszy, tem skuteczniejszą byłaby akcja zapobiegawcza.

2. Wszystkie więc mocarstwa posiadające przemysł chemiczny musiałyby zgodzić się na przyjęcie następujących zobowiązań:

a) oddać do dyspozycji państwa, które padło ofiarą ataku gazowego — surowce, produkty chemiczne i wszystkie potrzebne środki do wykonania akcji odwetowej;

b) wziąć udział, o ile warunki odległości by na to pozwoliły, w zbiorowej akcji odwetowej przeciwko państwu, które atak gazowy rozpoczęło.

3. Takie zobowiązanie nie mogłoby usprawiedliwić żadnej akcji przygotowawczej do wojny chemicznej, ponieważ akcja odwetowa mogłaby być każdej chwili zastosowana, za pomocą istniejącej floty powietrznej, poza zarządzeniami mobilizacyjnemi, zwłaszcza, że przygotowanie przemysłu chemicznego do fabrykacji gazów bojowych dla akcji odwetowej, może być przeprowadzone w krótkim terminie, jedynie w chwili, gdy akcja ta stanie się konieczną. Powyższą odpowiedź dali delegaci Belgji, Bułgarji, Finlandji, Francji, Polski, Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji.

B.

Delegaci Niemiec, Argentyny, Chili, Królestwa Brytyjskiego, Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Włoch, Japonji, Holandji i Szwecji odpowiedzieli, że nie mogą zgodzić się na propozycję sankcji. Zdaniem ich podkomisja A nie posiada żadnej kompetencji, aby wypowiadać się w sprawie tego rodzaju, ponieważ propozycja ta musi być opartą na względach wyłącznie politycznych.

C.

Delegat Holandji dodał do powyższego tekstu następujące uwagi:

Delegacja holenderska oświadcza, że w żadnym razie nie mogłaby przyjąć sankcji ponieważ:

1) w większości wypadków byłoby trudno stwierdzić z całą pewnością, że dany kraj używał do walki gazów trujących.

2) Użycie podobnych środków zostało potępione przez świat cywilizowany, więc niedopuszczalnem jest zastosowanie ich przez kraje będące poza konfliktem, nawet w celach odwetowych.

3) Wybuch powszechnej wojny chemicznej w wykonaniu sankcji byłby zgubnym dla całej ludzkości, która zgodnie potępiła tę metodę walki.

D.

Delegacja niemiecka przypomina, iż podczas Konferencji, która omawiała kontrolę międzynarodowego przemysłu wojennego, państwo niemieckie oświadczyło, że gotowe jest zastosować się do każdego międzynarodowego regulaminu, mającego na celu zaniechanie wojny chemicznej. Jednakże delegacja niemiecka uważa, że właśnie ze względu na tę deklarację, metody proponowane, jako sankcje w odnośnym dokumencie, mogą wywołać sprzeciw, bo jeżeli będą zgłoszone sankcje, to państwa, które je przyjmą, byłyby oficjalnie upoważnione do używania gazów trujących, jako środka walki.

Chcąc unicestwić wojnę chemiczną, należałoby unikać wszelkich sposobów, które nawet pod formą sankcji mogłyby sprawić, że wojna chemiczna stałaby się ogólną a tym sposobem mogłaby stać się uznaną przez prawo międzynarodowe, jako dozwolona metoda walki.

Deklaracja złożona przez delegatów biorących udział w pracach podkomisji A w imieniu Belgji, Finlandji, Francji, Polski, Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji.

Część I.

Niżej podpisani delegaci wymienionych mocarstw przyłączają się do odpowiedzi udzielonych przez podkomisję A na pytania podane według liczb porządkowych: 1 a), 1 b), 1 c), 2 a), 2 b), 2 c), 3 a), 3 b) i 3 c) w sprawie wojny chemicznej i pra-

gną dobitnie zaznaczyć, że zrzekają się interpretowania tych odpowiedzi, w których istnieje tendencja do zbagatelizowania straszliwej groźby ewentualnej wojny chemicznej. W szczególności zwracają uwagę Komisji przygotowawczej na punkty następujące:

1. O ile prawdą jest, że okres czasu potrzebny dla przystosowania istniejącego podczas pokoju przemysłu chemicznego dla celów wojny, wynosi najwyżej trzy miesiące, należy przedewszystkiem stwierdzić, że większość trucizn w bardzo krótkim czasie i z całą łatwością może być użyta dla celów wojennych w tych krajach, które posiadają należycie rozwinięty przemysł chemiczny; dotyczy to zwłaszcza zakładów wyrabiających barwiki i środki aptekarskie, jeśli kraje te są w posiadaniu odnośnych surowców i jeśli mają personel techniczny odpowiednio wyćwiczony i laboratorja należycie zaopatrzone w środki ułatwiające dokonywanie wynalazków. Pozatem ani przemysł chemiczny, ani uczeni i specjaliści technicy, którzy stanowią największą wartość podobnych zakładów nie mogą być z dnia na dzień zaimprowizowani. Stąd wniosek, że kraje, posiadające dobrze zorganizowane zakłady chemiczne, są w każdej chwili gotowe do wojny chemicznej, w przeciwieństwie do tych krajów, w których zakłady przemysłu chemicznego wcale nie istnieją lub też są w nikłej ilości — te ostatnie musiałyby więc zużyć wiele czasu do zdobycia środków do niej niezbędnych.

2. Możliwem jest, że maski ochronne, posiadane przez niektóre kraje, całkowicie wystarczają do obrony przeciwgazowej. Jest również możliwem, że gdy tylko jakiś gaz trujący jest rozpoznany, to w stosunkowo nie długim czasie można skonstruować odpowiednią maskę ochronną, posiadając dobrze zaopatrzone laboratorja i wyćwiczonych techników. Należy jednak wziąć pod uwagę:

a) że przygotowanie nowych masek trwa stosunkowo długo;

b) że maski znane i używane podczas ostatniej wojny nie ochraniały dostatecznie przed działaniem trucizny;

c) że ochrona przed gazami parzącemi przedstawia stosunkowo wielką trudność;

d) że o ile do wnętrza budynku byłaby rzucona bomba o dużej objętości, zawierająca znaczną ilość trucizny, to mogłaby w tym budynku spowodować tak silną koncentrację gazu trującego, że nawet osoby zaopatrzone w maskę zostałyby zatrute;

e) że możność wynajdywania trucizn jest, jeśli można tak się wyrazić, nieograniczona, więc użycie nowej, nieznanej trucizny może niespodziewanie zaskoczyć atakowanych, a to właśnie stanowi zasadniczą różnicę między metodą walki chemicznej, mogącej zawsze być coraz inną i coraz nowszą walką, prowadzoną za pomocą środków wybuchowych, których skutki i metody nie przedstawiają już dla nikogo tajemnicy.

3. Jakkolwiek dotychczas nie robiono doświadczeń co do bombardowania miejscowości gęsto zaludnionych i że informacje w tej kwestji nie są stanowczo stwierdzone, to jednak zaznaczyć należy:

a) że podkomisja A otrzymała informację, iż czynione były próby w tym kierunku na zwierzętach i że rozpylane były trucizny na przestrzeniach zalesionych w celu zniszczenia szkodliwych owadów;

b) że w przeciwieństwie do twierdzeń podawanych do wiadomości podkomisji, atak skierowany na miasto za pomocą trucizn, sprowadziłby znacznie gorsze następstwa, aniżeli bombardowanie środkami wybuchowemi, zwłaszcza o ile trucizny byłyby stosowane w stanie dostatecznie gęstym, przeto wciskałyby się do miejsc zamkniętych, służących za schronienie dla ludzi, a więc do izb, piwnic i t. p. Oczywistem jest, że o ile trucizny byłyby rzucane w bombach o dużej objętności i zawierałyby gazy trujące silnie skoncentrowane i o ile równocześnie rzucane byłyby pociski wywołujące pożar—wszelki ratunek byłby uniemożliwiony;

c) że wreszcie stwierdzonem zostało w okresie ostatniej wojny, iż skutki yperytu dają się odczuwać w ciągu dwóch tygodni, co zmuszało do ewakuowania wojska i ludności w niektórych miejscowościach.

Część 2-ga.

Delegaci niżej podpisani stwierdzają, że oprócz propozycji stosowania natychmiastowej akcji odwetowej, nie została przedstawiona podkomisji A żadna konkretna propozycja co do sankcyj, mających na celu unicestwienie wojny chemicznej. Delegaci, którzy uznali, że sprawa metod odwetowych ma wyłącznie charakter polityczny, nie zaproponowali żadnych innych metod, mających odnośny cel.

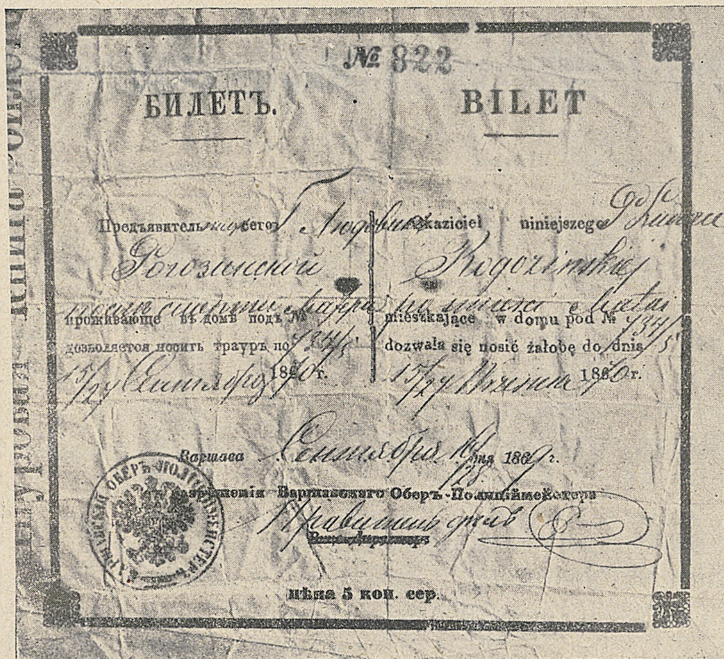
Wobec powyżej wymienionych okoliczności, niżej podpisani zaznaczają:

Zważywszy, że w większości wypadków kontrola zapobiegawcza odnośnie do przygotowań do wojny chemicznej, nie przyniosłaby pożądanego wyniku, ponieważ te przygotowania mogą być podjęte w chwili nagłej potrzeby,

zważywszy, że dla tych samych powodów ograniczenie czy unicestwienie uzbrojenia chemicznego jest niemożliwem do przeprowadzenia, lub nie dałoby pożądanych wyników, niżej podpisani, pojmując należycie trudności praktycznego zastosowania zbiorowej akcji odwetowej, oraz zdając sobie dobrze sprawę, że akcja taka sprzeciwiałaby się względom politycznym lub moralnym, zmuszeni są zaznaczyć, że akcja zapobiegawcza byłaby decydującą i że nie ma sposobu przeszkodzić wojnie chemicznej.

Powyższe odpowiedzi były zgłoszone do Komisji przygotowawczej, (dla zorganizowania konferencji rozbrojeniowej), której posiedzenie zwołane było w marcu b. r. Komisja przygotowawcza ustanowiła porządek obrad konferencji rozbrojeniowej, mającej być zwołaną w Genewie, w jesieni 1927 r.

Przekład A. R.


№ 822

БИЛЕТЪ. | BILET

Предъявитель... сего ... | Okaziciel niniejszego ...

проживающе въ домѣ подъ № ... | mieszkające w domu pod № ...

дозволяется носить трауръ по ... 18..г. | dozwala się nosić żałobę do dnia ... 18..г.

Варшава ... дня 18..г.

...Варшавского Оберъ-Полицiймейстера

цѣна 5 коп. сер.

Bilet na pozwolenie noszenia żałoby kobietom polskim po powstaniu styczniowem.
(do art. dr. Białokura, str. 7, 8).

Dr. FRANCISZEK BIAŁOKUR gen. bryg.

Praca samarytańska i społeczna kobiet polskich w powstaniu styczniowem 1863—1864.

IX.

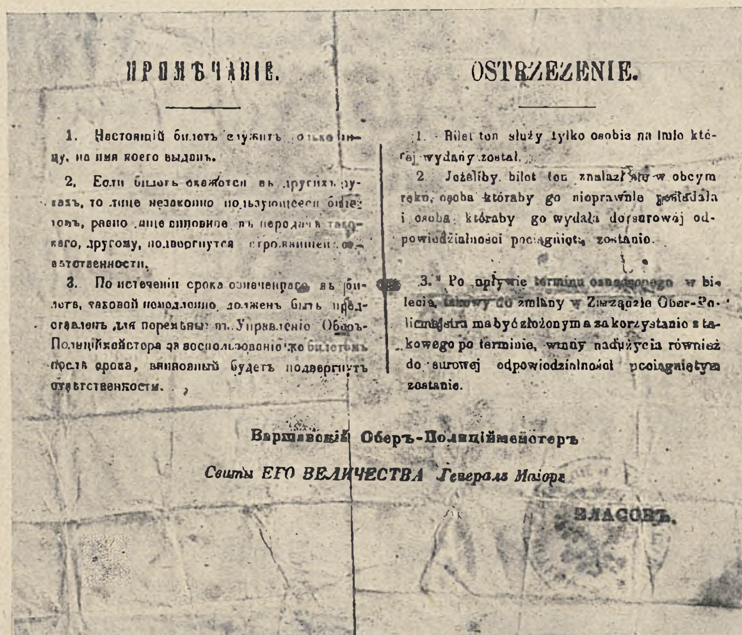
Od czasu wypadków roku 1861 *kobiety polskie* nosiły przybraną *żałobę*. Rosjanie prześladowali żałobę brutalnie w r. 1861 i 1862 aż do objęcia władzy przez Konstantego. Berg, uważając żałobę za jawny objaw buntu, wydał rozkaz 28 października, w którym nakładał kary na kobiety, ubierające się w żałobne suknie: idące piesz o miały płacić 10 rubli kary, jadące własnymi powozami po 100 rubli od osoby, powożący mieli być karani policyjnie, urzędnicy z żoną i dziećmi tracili jednomiesięczną pensję, a emeryci takąż emeryturę.

Wymowną ilustracją, jaką wielką wagę społeczeństwo ówczesne nadawało noszeniu żałoby narodowej przez kobiety, mogą służyć następujące dokumenty historyczne, które znalazłem w zbiorach D-ra Kazimierza Rogozińskiego.

Już w r. 1861 znalazłem następującą wzmiankę w „Kurjerze Warszawkim” Nr 93 z 12 kwietnia:

„Warszawski Wojenny Jenerał Gubernator. Ze względu, że użycie przy ubiorach oznak odróżniających może przyczynić się do wzburzenia umysłów, równie też dla uniknięcia mogących wyniknąć z tego powodu kolizji, zabrania się noszenia wszelkich niezwykłych ubiorów i zewnętrznych oznak żałoby. Warszawa, 12 kwietnia 1863 r. Jenerał-adjutant Paniutyn”.

A w „Warszawskiej Gazecie Policyjnej” z dnia 15/27 października 1863 r. Nr. 245 czytamy w Części Urzędowej: Warszawski Ober-Policmajster. Podaje się do powszechnej wiadomości: Żałoba i w ogólności wszelkie oznaki rewolucyjne w ubraniu używane w celu występnych manifestacji powinne być zdjęte,



ПРИМѢЧАНІЕ.

1. Настоящій билетъ служитъ только лицу, на имя коего выданъ.

2. Если билетъ окажется въ другихъ рукахъ, то лице незаконно пользующееся билетомъ, равно лице виновное въ передачѣ такого другому, подвергнутся строжайшей отвѣтственности.

3. По истеченіи срока означеннаго въ билетѣ, таковой немедленно долженъ быть представленъ для перемѣны въ Управленіе Оберъ-Полицiймейстера; за воспользованіе же билетомъ послѣ срока, виновный будетъ подвергнутъ отвѣтственности.

OSTRZEZENIE.

1. Bilet ten służy tylko osobie na imię któréj wydany został.

2. Jeżeliby bilet ten znalazł się w obcym ręku, osoba któraby go nieprawnie posiadała i osoba któraby go wydała do surowej odpowiedzialności pociągniętą zostanie.

3. Po upływie terminu oznaczonego w bilecie, takowy do zmiany w Zarządzie Ober-Policmajstra ma być złożonym a za korzystanie z takowego po terminie, winny nadużycia również do surowej odpowiedzialności pociągniętym zostanie.

Варшавскій Оберъ-Полицiймейстеръ

Свиты ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА Генералъ Маіоръ

ВЛАСОВЪ.

Bilet na pozwolenie noszenia żałoby (strona odwrotna).

a) *kobiety* bez różnicy stanu, powołania i wieku, które pokażą się po dniu 29 października (10 listopada) r. b. w żałobnem ubraniu, będą zatrzymywane i dostawiane do cyrkułu, skąd nie wcześniej będą uwalniane, aż zapłacą karę pieniężną w stosunku następującym:

b) pozwala się nosić ubranie żałobne tylko tym kobietom, które noszą takowe po śmierci ojca, matki i męża, lecz z tem zastrzeżeniem, aby takie kobiety do 29 października r. b. wyjednały na to bilety od Ober-Policmajstra i takowe nosiły przy sobie.

Taki bilet znalazłem w zbiorach D-ra Kazimierza Rogozińskiego i kopję jego załączam, jako wymowny wyraz drażnienia ówczesnej opinji publicznej.

1) Idące pieszo *kobiety* w ubraniu żałobnem płacą do rb. 10. Te zaś, które nie będą w stanie zapłacić kary pieniężnej, ulegną aresztowi policyjnemu.

2) *Kobiety* jadące w własnych lub w ogólności niewynajętych powozach, jeżeli są w ubraniu żałobnem, zostaną do koszar Mirowskich zawiezione, gdzie powozy i konie będą zatrzymane do czasu zapłacenia od każdej osoby po rb. 100.

3) *Kobiety* jadące w żałobie w powozach wynajętych płacą po rb. 15 każda. Wynajęte karety, dorożki i omnibusy, w których takowe *kobiety* będą zatrzymane, zostaną odprowadzone do koszar Mirowskich, właściciele tych powozów płacą kary po rb. 10 za każdą jadącą w żałobie *kobietę*; powozy i konie ich zatrzymane będą do czasu uiszczenia oznaczonej kary; konduktorzy i stangreci ulegną karze policyjnej.

4) Urzędnicy, których żony i dzieci będą zatrzymane w żałobie, oprócz kary powyższej, utracają jednomiesięczną pensję, a dymisjonowani urzędnicy, również wdowy i dzieci pobierający emeryturę lub pensję, utracają takowe na jeden miesiąc. Warszawa dnia 15/27 października 1863 r.

Jenerał-major Lewszyn.

Jak widzimy, najwięcej dokuczały zaborcom kobiety polskie swoją żałobą — i ostrze kar administracyjnych za noszenie żałoby było zwrócone wyłącznie przeciw kobietom, które swoją bronią niewieścią, napozór niewinną, wiele kłopotów ówczesnym władcom przyczyniły. I nic dziwnego, że redakcja Warszawskiej Gazety Policyjnej na drugiej stronie tegoż pisma cieszy się, że „według wiadomości otrzymanych z gub. Augustowskiej ubiór żałobny, noszony w ostatnich czasach przez płeć żeńską został zdjęty i kobiety, tak jak dawniej, w swem ubraniu zaczęły używać różnobarwnych kolorów”.

Zmiana ta nastąpiła wskutek rozporządzenia rządu. (Dz. Pow.).

Traugutt sądził, że żałoba ogólna narodowa, jako odruch naturalny, wywołany gwałtem i rzezią 8 kwietnia była zrozumiałą, z chwilą jednak, kiedy naród rozpoczął walkę z najazdem, jest niewłaściwą i powinna była ustać.

Nazajutrz po wydaniu rosyjskiego rozkazu ogłosił Traugutt odezwę do narodu, w której mówił, że żałobny ubiór naszych kobiet ma teraz służyć naszym wrogom za pozór do nowych niesłychanych okrucieństw. Dopóki naród pozwalał się bezbronnie mordować, żałoba była naszą niemą protestacją, naszą odporną bronią przeciw najazdowi. Z chwilą, kiedy naród wystąpił do otwartej z wrogiem walki, pieśń żałoby należy zamienić na okrzyk wojenny i dziś prawdziwa służba dla Ojczyzny leży nie w czarnej sukni, lecz w bohaterskiej prawicy, w odwadze, do wszelkich ofiar gotowej.

Niezawodnie noszenie żałoby przez niewiasty polskie było z ich strony jednym ze środków propagandy moralnej wśród społeczeństwa.



HELLEN Z. BRIDGE.

PIELĘGNIARSTWO CZERWONEGO KRZYŻA
z punktu widzenia pielęgniarki. *)

I.

Chcąc dać zarys rozwoju idei Czerwonego Krzyża, musimy cofnąć się do początków historji rodzaju ludzkiego, w najdawniejszych bowiem czasach znajdujemy ślady współczucia i miłosierdzia w naturze człowieka. Możnaby we wszystkich stuleciach znaleźć przykłady tej dobrej siły, która tylokrotnie skłaniała ludzi do niesienia pomocy w chwili nieszczęścia, ale takie poszukiwania zaprowadziłyby nas zbyt daleko od naszego tematu, to jest od zapatrywań pielęgniarek na Pielęgniarstwo Czerwonego Krzyża. Niemniej taki przykład Miłosiernego Samarytanina jest nie do pomyślenia, jako fakt odosobniony; mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że i inni współcześni posiadali te same zalety, które nie są przecież niczem innem, jak treścią dzisiejszego Czerwonego Krzyża, który opiera się na pomocy i współczuciu okazywanem bliźniemu.

I tylko dzięki istnieniu w naturze ludzkiej takich pierwiastków idea Czerwonego Krzyża mogła się rozwinąć. Pielęgniarstwo Czerwonego Krzyża rozwinęło się początkowo w związku z wojną i miało na celu przedewszystkiem korzyści wojskowe, to też w dawnych czasach nie znajdujemy śladów, któreby wskazywały, że pobudką pielęgniarstwa wojskowego były instynkty humanitarne i że opiekowano się narówni swoimi jak i wrogami. W roku tysiącznym naszej ery Haldora Dunka miała powiedzieć: „Idźmy opiekować się rannemi, naszemi i wrogami". Izabela Hiszpańska miała być pierwszą królową, która interesowała się stanem zdrowotnym armji; poraz pierwszy zaś zostały użyte do pielęgnowania armji Siostry Miłosierdzia za czasów Napoleońskich.

Jak wiadomo, organizatorem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża był Henryk Dunant, na którym ogromny wpływ wywarła praca Florencji Nightingale podczas i po wojnie krymskiej. Praca Florencji Nightingale doczekała się wspaniałego pomnika pod postacią coraz liczniejszych zastępów zawodowych pielęgniarek skupionych dokoła sztandaru Czerwonego Krzyża, sztandaru, który jest wyrazicielem najszlachetniejszych uczuć człowieka.

Pominiemy tutaj wiele szczegółów dotyczących rozwoju pielęgniarstwa Czerwonego Krzyża, ażeby dotknąć bezpośrednio naszego tematu.

W chwili podpisywania traktatu Genewskiego głównem zadaniem Czerwonego Krzyża było polepszenie warunków w jakich znajdowali się żołnierze ranni na polu walki. Odrazu więc dział pielęgniarski nabrał w Czerwonym Krzyżu największej wagi. Interesującem jest, w jaki sposób różne państwa wywiązywały się ze swych zadań. Otóż w krajach, gdzie nauka pielęgniarstwa była rozwinięta i gdzie istniały już dyplomowane pielęgniarki, jak to miało miejsce w Ameryce, utworzono zapasowy korpus dla użycia w razie wojny do pomocy pielęgniarskiemu Korpusowi Armji Lądowej i Wodnej. W innych krajach, gdzie naukę pielęgniarstwa należało dopiero rozwijać, założono szkoły pod egidą Czerwonego Krzyża, przyczem pielęgniarki kończące takie szkoły pracują po ukończeniu kursu pod znakiem Czerwonego Krzyża i są zazwyczaj zobowiązane do odsłużenia płatnie, lub bezpłatnie pewnego okresu czasu w danej organizacji. W niektórych z tych organizacyj dyplomowane pielęgniarki Szkół Czerwonego Krzyża otrzymują stałą opłatę miesięczną od Towarzystwa

---

*) Referat odczytany na Walnym zjeździe pielęgniarek w Warszawie dn. 1.XI 1926 r.

Czerwonego Krzyża, a pieniądze zarabiane przez nie na dyżurach w zakładach, czy też w domach prywatnych są wpłacane bezpośrednio do Towarzystwa Czerwonego Krzyża. W ten sposób pielęgniarka jest protegowaną Czerwonego Krzyża i pozostaje w zupełnej od niego zależności. W innych krajach, gdzie nawet było sporo wyszkolonych pielęgniarek, Czerwony Krzyż nie użył ich, ale stworzył nowy korpus pomocniczy, dając wyszkolenie sześciotygodniowe, czasem dłuższe, nawet roczne. Podczas wojny osoby, które pokończyły takie kursy obejmowały nieraz stanowiska bardzo odpowiedzialne, często wyższe od stanowisk zajmowanych przez wykwalifikowane pielęgniarki, jak to miało miejsce niejednokrotnie w Anglji podczas wojny światowej.

(D. c. n.).

Dr. WITOLD SAWCZYŃSKI.

HIGJENA OSOBISTA I OGÓLNA.

VII.

WODA.

Higjena wymaga, by woda była dostarczona każdemu człowiekowi w odpowiedniej ilości na pokrycie wszystkich potrzeb. Obliczone zostało, iż dla zaspokojenia wszystkich potrzeb człowieka (picie, gotowanie, mycie, pranie, polewanie ustępów, polewanie ogrodu, ulic i t. d.) potrzeba na osobę 150 litrów na dobę czyli 12—13 wiader. Wahania niektóre mogą być uzależnione od warunków klimatycznych, przyzwyczajeń ludności i t. p.

W różnych miastach różna ilość przeznaczonej wody na dobę i osobę przedstawia się jak następuje:

W Madrycie na dobę i osobę	15	litrów
„ Hadze „ „ „	75	„
„ Warszawie „ „	80	„
„ Wiedniu „ „ „	100	„
„ Londynie „ „ „	135	„
„ Berlinie „ „ „	175	„
„ Paryżu „ „ „	215	„
„ New-Yorku „ „	297	„
„ Lyonie „ „ „	400	„
„ Marsylji „ „ „	450	„
„ Lozannie „ „ „	560	„
„ starożytnym Rzymie	1000	„

Ziemia nasza posiada pewną określoną ilość wody, czy to w postaci morza, rzek, jezior, czy obłoków, śniegu i lodowców, deszczu letniego. Tu ginie ona w głębinach ziemi, tam wraca w objęcia morza, gdzieindziej bije w postaci źródła. Zawsze jednak ilość jej pozostaje jednakowa, nie zmniejsza się i nie powiększa.

Jest to pewien nieprzerwany krąg zjawisk natury. Wiadomem jest, iż woda mórz, oceanów, jako też woda znajdująca się w wielkiej ilości w wielkich wodozbiornikach ciągle wyparowuje. Para wodna w górnych warstwach atmosfery zgęszcza się i pada na ziemię pod postacią deszczu, śniegu, gradu, rosy, mgły.

Przy styczności z ziemią część wskazanych atmosferycznych opadów przesiąka przez ziemię, idzie wgłąb i dochodzi do warstw nieprzepuszczalnych (glina, kamień) i tam zbiera się pod postacią wody gruntowej, poczem gruntowa woda zaczyna się posuwać w kierunku pochyłości i jeżeli trafi na nierówny grunt, posiadający szczeliny, terasy, doliny, tworzy jeziora podziemne, stamtąd wydobywa się znowu na powierzchnię ziemi pod postacią źródeł, z których znowu tworzą się jeziora i rzeki. Część opadowa zaopatruje rzeki, które znów płyną ku morzu, kończąc ten krąg zjawisk przyrody, o którym wspomniałem.

Rozróżniamy następujące gatunki wody naturalnej (według prf. Karaffy-Korbutta):

1. Woda gruntowa; odmiana jej:

a) woda źródlana.

2. Woda powierzchowna, odmiany jej:

a) woda deszczowa, wogóle atmosferyczna,

b) woda rzeczna,

c) woda jeziorna,

d) woda stawów,

e) woda morska (w higjenie pod uwagę nie bierze się z małemi wyjątkami).

Co zaś do tak ważnego i różnorodnego znaczenia wody i użytkowania jej, to pod względem higjenicznym rozróżniamy:

1. Wodę jako substancję odżywczą — (woda do picia i przyrządzania potraw).

2. Woda do potrzeb gospodarczych i domowych (mycia ciała, naczyń, bielizny, mieszkania).

3. Woda do potrzeb gospodarczych siedziby (polewania ulic, roślin, spłukiwania kanałów, wodotrysków).

Woda do potrzeb przemysłu (prof. Karaffa-Korbutt).

Higjeniczne wymagania względem wody do picia.

Woda powinna być przezroczysta i bezbarwna. Woda pochodząca z nierozpuszczonych i pływających domieszek, oraz z rozpuszczonych rozkładających się ciał organicznych, nie może posiadać przykrego smaku ani zapachu, winna mieć smak orzeźwiający, zależny od domieszki kwasu węglowego, musi też być chłodna (od 7°—11° C.). Powinna znajdować się w obfitej ilości i być tanią.

Pochodzenie wody.

1. *Woda źródlana:*

Woda źródlana jest wodą atmosferyczną, która wsiąkła w ziemię, wędrowała jako woda gruntowa i nareszcie wystąpiła na powierzchnię. Powietrze wychodzi z niej, znaczna część tlenu zostaje chemicznie związana, liczne substancje organiczne i nieorganiczne wzajemnie się rozkładają i dostarczają kwasu węglanego, który zostaje pochłonięty przez wodę w tem większej ilości, im jest chłodniej. Zwykła zawartość kwasu węglanego w dobrej wodzie źródlanej wynosi 5%, dodaje on smaku orzeźwiającego. Woda źródlana pochodzi z głębszych warstw, wolną jest od substancyj organicznych i produktów rozkładowych, więc odpowiada wszystkim postulatom higjeny wyżej przytoczonym i do picia jest najzdrowszą. Ujęta do zbiornika tworzy studnię, lecz o studni i jej higjenie pomówimy później, Źródlana woda jest twardą w porównaniu z wodą rzeczną i atmosferyczną. Twardość wody zależy od obecności związków wapnia i magnezu. Wodę, zawierającą więcej niż 0,50% soli wapniowych i magnezowych, nazywamy twardą.

Twardość wody to dobrodziejstwo lub plaga, jest ona własnością wody bardzo cenną w tym wypadku, gdy chodzi o wodę jako napitek, ponieważ jest wtedy smaczną, dostarcza organizmowi soli wapiennych do budowy układu kostnego, poniekąd i dla pożytku innych układów, naodwrót woda miękka, zbyt uboga w sole mineralne (dystylowana, deszczowa, rzeczna), w smaku jest mdła, nieprzyjemna i niezdatna do użycia wewnętrznego, działa szkodliwie, bo wyługowuje sól z komórek ciała.

Co się zaś tyczy użytku do celów gospodarstwa domowego i technicznego, to znacznie cenniejszą jest woda miękka, ponieważ twarda nie nadaje się do prania, sole wapienne sprawiają, że mydło się w takiej wodzie nie rozpuszcza, wapnieje, więc nie bierze udziału w procesie oczyszczania, taka zatem woda nie nadaje się do mycia, ani do gotowania roślin strączkowych (np. fasoli, grochu), herbata w niej źle się zaparza.

Wreszcie wody twarde powodują osadzanie się w naczyniach i w kotłach tak zwanego kamienia kotłowego, co je szybko niszczy. Praktyczną radą przy używaniu twardej wody, czy to do prania, mycia lub zaparzenia herbaty, jest dodanie pewnej ilości sody. Tym też sposobem rozpuszczają się kamienie kotłowe.

(D. c. n.).

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawski Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Walne Zgromadzenie członków.

Dnia 20 marca r. b. w Resursie Obywatelskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po przyjęciu sprawozdania zebranie jednomyślnie udzieliło Zarządowi absolutorjum, wyrażając jednocześnie gorące podziękowanie za owocną i pełną poświęcenia pracę.

Na zakończenie odbyły się wybory uzupełniające do Komitetu Okręgu P. C. K., na mocy których weszli do Komitetu pp. F. Czerniakowski, dr. J. Grzybowski, J. Korsakowa, płk. dr. Łubieński, A. Mencel, dr. M. Pieńkowski, płk. dr. Z. Rażniewski, A. Roszkowska, F. Seidler, dr. J. Ślaski, H. Sołtanowa, ks. pref. Ślązak, dr. R. Vaqueret, gen. Wł. Wejtko i dr. Kwiatkowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. W. Bańkowski, M. Benisławski, inż. Czereponicki, Z. Lubieniecki i St. Orłowski.

Zjazd Delegatów Okręgu-Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża,

odbył się dn. 3 kwietnia r. b. pod przewodnictwem prezesa Komitetu Okręgu p. Jana Meissnera.

W wyniku wyborów uzupełniających do Komitetu zostali wybrani pp. Jan Czempiński, inż. Henryk Gay, Wanda Janowska, senatorowa Kiniorska i Jan Meissner. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Benisławski, Orłowski, Czereponicki, ks. Lubomirski i Bańkowski.

Świetlica dla Bezdomnych na Żoliborzu.

W kolonji bezdomnych na Żoliborzu odbyło się dnia 17 marca o godz. 12 w poł. uroczyste poświęcenie fundamentów pod budowę nowej świetlicy i kaplicy dla bezdomnych.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowych, a m. in. Komisarz rządu p. dr. Jaroszewicz, reprezentujący p. ministra Spraw Wewnętrznych, wiceprezydent miasta dr. Rottermund, szef sanitarny komendy miasta płk. dr. Łubieński oraz władze Czerwonego Krzyża.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Cyruliński. Przemówienia wygłosili p. Jan Meissner, prezes Komitetu Warsz. Okręgu P C. K., p. Anna Roszkowska i p. Antoni Mencel.

Z chwilą otwarcia nowej świetlicy około 400 dzieci w wieku przedszkolnym znajdzie troskliwą opiekę zarówno przy nauce, jak i przy zabawie w wielkiej sali rekreacyjnej.

Dzieci, uczęszczające do szkół w mieście będą mieli odtąd wzorowy lokal do odrabiania lekcyj, co w mieszkaniach barakowych było ogromnie utrudnione.

Kaplica na Żoliborzu.

Kolonja bezdomnych Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu, licząca przeszło 3000 osób wzrosła do rozmiarów miasteczka. Licząc się z potrzebami mieszkańców baraków, Polski Czerwony Krzyż przystąpił do urządzenia na Żoliborzu kaplicy dla bezdomnych. Zbożny ten czyn wymaga pomocy społeczeństwa. Zarząd P. C. K. zwraca się z publicznem wezwaniem do osób i firm, którym dola bezdomnych leży na sercu, by ofiarowały w darze niezbędne dla urządzenia kaplicy przedmioty, jako to: dywany, świeczniki i t. p. przybory kościelne.

Niech kaplica na Żoliborzu urządzona sumptem społeczeństwa, będzie trwałym wyrazem dobrej woli ludzi, współczujących z niedolą tych, którzy znaleźli się w tragicznych warunkach życiowych.

T. M.

SPRAWOZDANIE

z pracy Kult. Oświat. Refer. Oświat. Oddz. Warsz. Pol. Czerw. Krzyża przy szpit. Wojsk. za m-c luty 1927 r.

1.	Stan liczebny Oddziałów . . .	1073
2.	„ „ Oddz. obsługi .	404

Oświata.

3.	Ilość objętych nauczaniem . .	93
4.	„ wygłoszonych pogadanek	81
5.	„ „ odczytów .	8

Dział kult.-towarzyski.

5. Ilość wyświetlonych obrazów kinematograficznych 11
6. Ilość obchodów 2
7. „ koncertów 2
8. „ przedstawień 3

Bibljoteki.

9. Ilość dzieł 10764
10. „ tomów 11920
11. „ dzieł wydawanych . . . 4433
12. „ tomów wydawanych . . 4864
13. „ zgłoszeń 3650
14. „ czytelników 930

SPRAWOZDANIE
z pracy Kult.-Oświat. w Wojskowych Szpitalach w Warszawie za m-c marzec 1927 r.

1. Stan liczebny Oddziałów . . . 928
2. „ „ Oddz. Obsługi . 351
3. Ilość analfabetów półanalfabetów objętych naucz. 140
4. Ilość wygłoszonych pogadanek 65
5. „ „ odczytów 11
6. „ wyświetlonych obrazów kinematograf 13
7. Ilość obchodów 4
8. „ koncertów 6
9. „ przedstawień 7

Bibljoteki.

10. Ilość dzieł 10769
11. „ tomów 11925
12. „ dzieł wydanych w m-cu marcu 5028
13. Ilość tomów 5520
14. „ czytelników 975
15. „ zgłoszeń 4333

Oddział P. C. K. w Kutnie.

Tutejszy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża ufundował wóz sanitarny, który po poświęceniu przez ks. prałata M. Woźniaka oddany został do użytkowania 87 p. p.

22 marca na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża odbył się tutaj raut p. n. „Wieczór Japoński". Bogaty program, na który złożyły się: odczyt „Dusza Japonji", śpiew, taniec i muzyka na „Koto", wypełnili pp. Stefanostwo Łubieńscy i p. Marja Ciszewska, którzy kilka lat bawili w Japonji.

Oddział P. C. K. w Rypinie.

Oddział powstał w dniu 1 października 1925 roku. Główna praca Zarządu miała być skierowana przedewszystkiem w kierunku werbowania członków, a tem samem zbieranie funduszów na cele P. C. K. W chwili obecnej Oddział liczy 105 członków. Niezależnie od jednania członków Zarząd zajął się urządzeniem imprez dochodowych. W tym celu urządzono: kiermasz, sprowadzono dwukrotnie orkiestrę wojskową 67 p. p. z Brodnicy. Koncerty tej orkiestry dały poważny dochód Oddziałowi. Pozatem postarano się o umieszczenie puszek P. C. K. w szeregu urzędów i instytucyj. Urządzono również w ciągu 1926 roku parę kwest. W wyniku tych usiłowań zdołano zebrać 2098 zł. 23 grosze.

Co się dotyczy wydatków Oddziału, to w ubiegłym roku znaczną kwotę, bo 1612 zł. 85 gr. wydano na zakup i sprowadzenie do Rypina wozu sanitarnego. Wóz ten otrzymał nazwę: Rypin-Ignacy na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Poświęcenia wozu dokonał w dniu 30 stycznia 1927 r. tutejszy Dziekan K. Stanisław Gogolewski przy licznym udziale publiczności. Pozatem Oddział udzielił zasiłku pokrewnym instytucjom w kwocie 100 zł. 45 gr. Na doraźną pomoc potrzebującym wydatkowano 55 zł. Pragnąc powiększyć jaknajbardziej kadry sanitarjuszek, Zarząd zorganizował 6 tygodniowe kursy dla sanitarjuszek. Wykładów podjęli się lekarze miejscowi oraz oficer instrukcyjny. Kurs rozpoczął się z dniem 10 sierpnia 1926 r. W dniu 23 października w obecności p. D-ra Ślaskiego, szefa sekcji sanitarnej Okręgu i p. Sabiny Wasilewskiej, delegatki Okręgu, odbył się egzamin słuchaczek kursów. Kursy ogółem ukończyło 9 osób.

Oddział subsydjów nie otrzymuje. W ciągu roku ubiegłego Oddział żadnych ulotek nie wydawał.

Oddział P. C. K. w Aleksandrowie Kujawskim.

Towarzystwo Czerw. Krzyża w Aleksandrowie Kuj. zostało zapoczątkowane w r. 1918 zaraz po wygnaniu okupantów—jako „Pogotowie Wojenne". Po ukończeniu wojny przeistoczone na „Tow. Pol. Czerw. Krzyża", w r. 1925 zaczęło już działać jako oddział powiatowy. Przewodniczącą i inicjatorką była p. Emilja Hankowa—z chwilą jej wyjazdu z Aleksandrowa objęła te obowiązki p. starościna Ricci. Obecnie w lutym 1927 r. wobec wyjazdu p. Ricci przewodniczącą obrano p. Irenę d-rową Szerzeniewską.

Członków liczy Tow. Czerw. Krzyża około 200 osób.

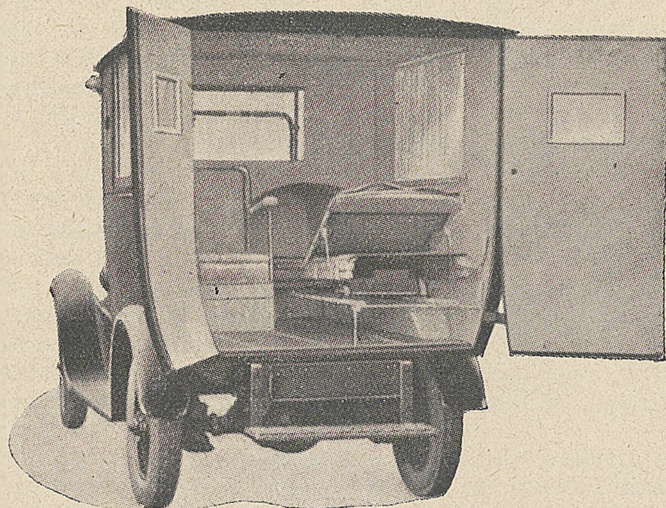
Sprawozdanie kasowe za 1926 r.

Składki członkowskie	585.—
Przedstawienie teatralne i „Czarna Kawa"	151.84
Dobrowolne ofiary	187.80
Subsydjum wydz. pow.	1000.—
Tydzień Czerw. Krzyża w Aleksandrowie, Ciechocinku i Służewie	695.45
Wraz z sumą pozostałą z 1925 r.	
	3718.52

Rozchód:

Procent do Okręg. Pol. Czerw. Krzyża	298.94
Wóz sanitarny i koszta przewozu	1839.97
Bielizna, łóżka, materace . . .	426.15
Zapomogi udzielane biednym .	289.17
Druki	68.55
Drobne wydatki	95.80
Korespondencja	3.84
Na kursy przeciwgazowe . . .	20.30
	3042.72
Pozostałość	675.80

Tow. Pol. Czerw. Krzyża w Aleksandrowie Kuj. prowadziło kursy sanitarne dla pielęgniarek. Wykładali: dr. Szerzeniewski i dr. Raszke (obrona przeciwgazowa). Zapisanych uczenic było 25, do egzaminów przystąpiło 13, zdało 12. Egzamin odbył się w obecności delegatów z ramienia Zarządu Pol. Czerw. Krzyża w Warszawie p. Wasilewskiej i dr. Slaskiego. Uznanie z ust Szanownych Delegatów jest najlepszą rękojmię, że nie próżnowano — i nagrodą dla p. przewodniczącej Ricci i Sz. Prelegentów.



Samochód sanitarny Citroën model B 15.

Łódzki Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

MARJA ULRICHSOWA.

Zadania Czerwonego Krzyża w czasie wojny i podczas pokoju. *)

Bezpośrednio po wypędzeniu Niemców z Polski, gdy na wszystkich rubieżach Rzeczypospolitej toczyły się krwawe boje o utrwalenie polskiego stanu posiadania, a ranny i chory żołnierz od Wilna, aż po Lwów, zaścielał pola walk i zapełniał szpitale, grono ludzi dobrej woli z jenerałem Józefem Hallerem na czele, powołało do życia instytucje, której specjalnem zadaniem było roztaczanie umiejętnej i troskliwej opieki nad walczącymi obrońcami kraju.

Tak powstał Polski Czerwony Krzyż.

Czerwony Krzyż jest instytucją międzynarodową, działającą na terenie poszczególnych państw, a głównym jego zadaniem jest zorganizowanie pomocy społeczeństwom dla armji i państwa na wypadek wojny. Przed wojną europejską, gdy Polska była podzielona i okupowana przez trzech zaborców, Polski Czerwony Krzyż jako taki nie istniał. Dlatego też tym droższa powinna być dla nas ta instytucja, że kojarzy się z pojęciem państwowości polskiej i jest niejako symbolem naszej niezawisłości politycznej. Jeżeli doskonale zorganizowane, o wielkiej kulturze ogólnej, o potężnych zasobach finansowych państwa doszły do wniosku, że wojna — to największe nieszczęście, jakie na kraj spaść może i sprowadza takie perturbacje w organiźmie państwowym, że żaden rząd bez pomocy całego społeczeństwa rady sobie nieda, i w tej myśli organizują u siebie Czerwone Krzyże, w czasie pokoju otaczając ją troskliwą opieką i wydatnie wspierając finansowo — cóż mówić o młodej, niedoświadczonej i obarczonej tysiącem naglących potrzeb — państwowości polskiej?

Modlimy się o pokój i wszystkich sił dołożymy dla utrzymania go. Ale polityczne i geograficzne warunki Polski składają się na to, że lata jeszcze całe grozić nam może widmo zbrojnego konfliktu z którymkolwiek z naszych sąsiadów — bo za nic będzie nasza dobra wola i chęć pokoju, dopóki nie znajdziemy oddźwięku i zrozumienia dla naszych konieczności państwowych u tych, z którymi los nas skazał na sąsiedzkie współżycie.

A zatem wojna długie jeszcze lata będzie możliwością, na którą musimy być przygotowani, a im będziemy przygotowani lepiej i gruntowniej do paraliżowania straszliwych jej działań i skutków, tym okrutna ta ewentualność będzie dla nas mniej groźna.

Jeżeli zaś Opatrzność uchroni nas od wojny, praca nasza w tym kierunku pozostanie naszym niewątpliwym dorobkiem kulturalnym.

Rząd Polski, jak i każdy inny zresztą, stosuje swe zaopatrzenie sanitarne armji dla kontygentu wojska, przewidzianego na czas pokoju; w czasie wojny kontygent ów wzrasta wielokrotnie i zaopatrzenie to, nawet wziąwszy pod uwagę zapasy mobilizacyjne, może okazać się niewystarczające, zwłaszcza, jeśli wojna trwa dłużej. W tym momencie zaczyna się rola Czerwonego Krzyża, który powinien mieć w pogotowiu takie ilości materjału ludzkiego, czyli personelu sanitarnego, oraz materjału technjaznego, aby móc pokryć zapotrzebowanie armji w tej mierze. Dla zilustrowania tego

*) Przemówienie autorki, członkini Zarządu Łódzkiego Okr.-Oddz. P. C. K. i Komitetu Głównego P. C. K., na Zjeździe delegatów Oddziałów Łódzkiego Okręgu dn. 29.XI.26.

podam fakt, że armja polska na stopie wojennej potrzebuje koło 10 tysięcy wykwalifikowanych pielęgniarek. W jakim stosunku do tego zapotrzebowania są obecne rezerwy sanitarne Czerwonego Krzyża ilościowo i jakościowo wolę przemilczeć, tak samo jak lepiej przemilczeć o stanie obecnego zaopatrzenia technicznego Czerwonego Krzyża. Społeczeństwo polskie niedocenia roli, do jakiej odegrania powołany jest Czerw. Krzyż. Niejednokrotnie słyszymy zdanie, że teraz jest spokój, a zatem Czerwony Krzyż jest niepotrzebny, a w czasie wojny dość będzie czasu na popieranie tej instytucji. My, działacze czerwonokrzyscy, musimy sobie znaleźć moc przekonania ludzi, że praca, którą mamy do spełnienia jest wprost gigantyczna. Że oprócz armji pielęgniarek, gotowych do wyruszenia w ślad za wojskiem na pole walk, musimy stworzyć szereg placówek, któreby się stały ostoją i punktem oparcia w naszej pracy. Musimy mieć własne szpitale, w których moglibyśmy leczyć naszych rannych i chorych, a w czasie pokoju kształcić nasz personel sanitarny. Musimy stworzyć punkty opatrunkowo-odżywcze, składy bielizny, odzieżowy, środków opatrunkowych i lekarstw, musimy mieć przedewszystkiem środki transportowe i techniczne, stojące na wysokości nowoczesnych wymagań.

Nie zapominajmy przytem, że wojna przyszłości będzie wojną chemiczną, ową walką gazową, której straszliwe a bezpośrednie skutki ponosić będzie nietylko walcząca armja, ale cała ludność cywilna. Jeśli nie zdołamy zgromadzić w dostatecznej ilości środków leczniczych, aparatów ochronnych, oraz całych zastępów pielęgniarskich, gotowych do spieszenia z pomocą, niechybnie pierwsze godziny wojny pochłoną niezliczone ofiary w ludziach i wywołają panikę i dezorganizację, która kraj wyda na pastwę wroga.

Wszystkiego tego nie stworzymy z dnia na dzień, na to się złożyć muszą lata całe mozolnej pracy, ale jednak dokonać tego musimy, bo państwo, bo armja spodziewają się tego od nas, liczą na to, a sprawność, z jaką pośpieszymy im z pomocą, gdy w ciężkiej chwili zażądają tego od nas o losach kraju wprost stanowić może.

Tyle na czas wojny—a to chyba niemało.

Ale i w czasie pokoju ma Czerwony Krzyż przed sobą olbrzymie zadania do spełnienia. Statut nasz poleca nam być w pogotowiu na wypadek epidemji, klęsk społecznych, lub katastrof żywiołowych. Zdawaćby się mogło, że Polska, która nie podlega wybuchom wulkanów, trzęsieniom ziemi, lub cyklonom — pogotowia takiego nie potrzebuje.

Niestety — nie tyle gdzieindziej w ciągu lat całych pochłoną ofiar cyklony, lub trzęsienia ziemi, ile w ciągu jednego roku zniszczy istnień w Polsce gruźlica, ta nigdy niewygasająca epidemja, spowodowana nietyle ubóstwem, ile brakiem najelementarniejszych wśród ludności naszej wiadomości o czystości i higjenie. A przerażająca śmiertelność niemowląt wywołana ciemnotą i niechlujstwem matek, a szerzące się w zastraszający sposób choroby weneryczne; alkoholizm zatruwający zdrowie i moralność najszerszych warstw robotniczych i włościańskich — oto niewątpliwe klęski społeczne, do których zwalczania w pierwszym rzędzie powołany jest Czerwony Krzyż! Nie mogę pominąć tu milczeniem Czerw. Krzyża Młodzieży, którego koła mogą i powinny być organizowane w każdej szkółce wiejskiej, a którego zadaniem jest oprócz szerzenia haseł humanitarnych, propaganda czystości i higjeny w życiu codziennym. W tym celu są organizowane specjalne konkursy zdrowia z odznaczeniami za gorliwość w tym kierunku. Młodzież i dzieci z wielkim zapałem oddają się tej akcji, której doniosłość społeczna jest niewątpliwa.

Ale i w zakresie katastrof żywiołowych Polska nie jest takim Eldorado, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Wskutek nieuregulowania naszych rzek dwa, względnie trzy razy do roku $^2/_3$ Polski podlegają klęskom powodzi, ktore powodują wielkie straty materjalne i wymagają

organizowania natychmiastowej pomocy dla poszkodowanych. Lokalne oddziały C. Krzyża są w pierwszym rzędzie powołane do organizowania tej pomocy.

Następnie z powodu prymitywnego i wadliwego budownictwa, przez rok cały, lecz zwłaszcza w lecie, we wsiach małych miasteczkach szaleje klęska pożarów, pociągająca niejednokrotnie prócz strat materjalnych, także ofiary w ludziach. I w tym wypadku z pomocą materjalną i sanitarną powinien spieszyć Czerwony Krzyż. Dla ludności wsi i małych miasteczek działalność miejscowych oddziałów Czerw. Krzyża ma niezmiernie doniosłe znaczenie: ludność nasza stoi na tak niskim szczeblu kultury sanitarnej, że w tym zakresie literalnie wszystko jest jeszcze do zrobienia i jeśli się tylko znajdą ludzie dobrej woli, materjału do pracy nie zbraknie.

Wogóle zaś wszędzie tam, gdzie niedola, gdzie cierpienie, lub nieświadomość ludzka wymagają pomocy — z pomocą tą pierwszy powinien iść — Czerwony Krzyż.

My, działacze czerwonokrzyscy musimy wpoić to przekonanie w społeczeństwo, że Czerwony Krzyż to nie jedna z licznych placówek filantropijno-społecznych, która dobrze, że jest, ale bez niej się ostatecznie obejść można. My jesteśmy ogniwem potężnej organizacji światowej, której pożytek i konieczność istnienia udowodniły najwymowniej wypadki ostatniej wojny.

W czasie wojny, w okresie rozpętania najdzikszych instyktów i szalejącej nienawiści, pałac międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie był jedynym terenem, na którym się spotykać mogli ludzie dobrej woli wszystkich narodowości, aby organizować pomoc dla walczących. Ku tej, jedynej podówczas, oazie miłości bliźniego ze wszystkich niemal krańców świata płynęły rozpaczliwe wołania o pomoc i ratunek od rannych i chorych żołnierzy, jeńców wojennych i cywilnych i udręczonej przez wojnę ludności. Czerwonokrzyska armja miłosierdzia z nadludzkim niejednokrotnie poświęceniem spełniała swe szczytne posłannictwo i u wszystkich narodów świetlane pozostawiła wspomnienie.

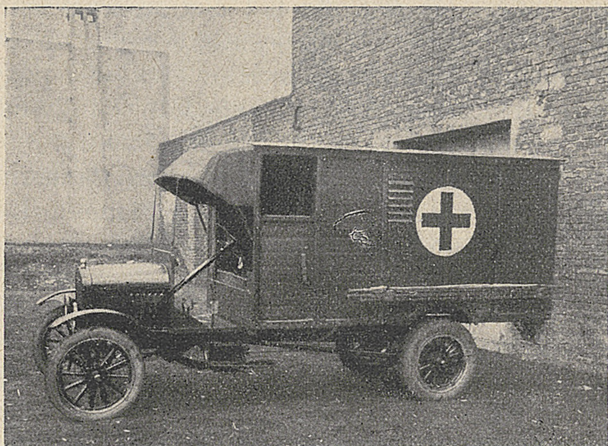
Polski Czerwony Krzyż reprezentuje na terenie międzynarodowym polską myśl i pracę humanitarną: ambicją naszą narodową być winno, byśmy w szeregu Czerwonych Krzyży wszystkich narodów świata poczesne zajęli miejsce.

Przygotowanie sanitarne Okręgu-Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

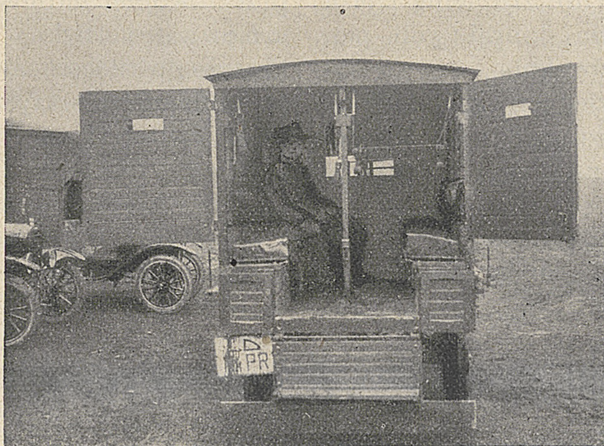
Zarząd Okręgu Łódzkiego w roku 1926 główny nacisk położył na wydatne posunięcie prac w zakresie przygotowania sanitarnego. Dzięki niestrudzonej energji przewodniczącego sekcji sanitarnej, d-ra Józefa Kalisza, wysiłki te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i Oddział Łódzki wystawił pierwszy pluton sanitarny samochodowy Czerwonego Krzyża. W grudniu r.ub. przy współudziale przedstawicieli Zarządu Głównego, władz wojskowych, oraz fachowców, wydelegowanych przez miejscowe Stow. Techników, odbył się komisyjny odbiór wspomnianych samochodów, których fotografje podajemy. Karoserje na podwoziach półciężarowych Forda, zostały wykonane przez firmę Henryk Skassa w Kaliszu; podług własnego modelu, opracowanego przez Sekcje Sanitarną, wzorowanego na typie amerykańskim. Rzeczoznawcy

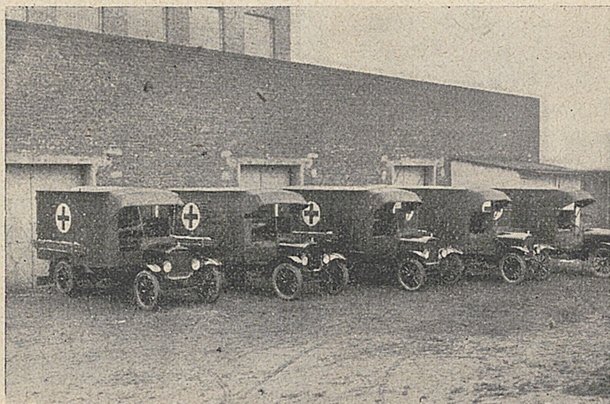


Zjazd Delegatów Oddziałów Łódzkiego Okręgu P. C. K. w dniu 29.XI.1926. Delegaci w garażach taboru sanitarn.



TABOR SANITARNY





Łódzkiego
Okręgu-Oddziału
Polskiego
Czerwonego
Krzyża.

orzekli, że zarówno wykonanie samochodów, jako też jakość wszystkich materjałów są doskonałe, przytem cena okazała się nader umiarkowana. Firma H. Skassa w Kaliszu sumiennem i terminowem wykonaniem zamówienia zyskała całkowite nasze uznanie. Z innych poczynań sekcji sanitarnej Oddziału Łódzkiego już za rok 1927 nadmienić możemy, że wzorowo zorganizowano Sekcję Sióstr C. K., dokładnie w całym Okręgu przeprowadzono rejestrację sióstr rezerwy czasu wojennego, uruchomiono kursy ratownictwa gazowego dla sióstr w służbie czynnej, oraz organizowano trzeci dwumiesięczny kurs sanitarny dla sióstr rezerwy. Wspomnieć należy, że poziom przygotowawczy kursistek jest coraz wyższy, tem samem daje to nam materjał coraz bardziej odpowiedni dla wcielenia do kadr rezerwy Sióstr C. K.

Sekcja Sanitarna zamierza w roku bieżącym zorganizować własną obsługę męską taborowo-sanitarną, jak i szoferską dla samochodów sanitarnych C. K.; w tym celu weszliśmy w kontakt z władzami miejscowych organizacyj młodzieży męskiej, których karni i ideowi członkowie, stanowić mogą doskonały materjał dla pracy samarytańskiej. Pozatem kończymy kompletowanie inwentarza stacji opatrunkowo-odżywczej stałej, przeznaczonej dla jednego z oddziałów pogranicznych naszego okręgu. Z żywą radością możemy stwierdzić, że dobry przykład Łodzi dodał bodźca do pracy mniejszym Oddziałom Okręgu, których zjazd zbiegł się z uroczystością przejęcia samochodów przez Oddział Łódzki. Zasobniejsze Oddziały obiecują sobie w najbliższym czasie wybudować własne sanitarki, tembardziej, że w wielu miejscowościach stać się one mogą nietylko sprzętem mobilizacyjnym, ale nieocenionym dobrodziejstwem dla ludności w wypadkach, wymagających pospieszania z szybką pomocą sanitarną. Wszak najlepszą propagandą jest: być potrzebnym!

M. U.

Wileński Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Działalność w r. 1926. — Przygotowania do obrony przeciwgazowej. — Wymiana więźniów z Litwą. — Opieka nad młodzieżą.

Wileński Okrąg-Oddział P.C.K. w roku 1926 główną działalność swoją poświęcił w kierunku przygotowań na wypadek wojny.

Akcja ta, rozpoczęta na żądanie Ministerstwa Spraw Wojskowych i poparta przez Protektora P. C. K., Pana Prezydenta Mościckiego, wyraża się w budowie wozów sanitarnych (we własnych specjalnie przygotowanych warsztatach) dla Okręgów Wileńskiego, Garwolińskiego i Poznańskiego.

Wozy te w czasie pokojowym służą do przewożenia chorych do szpitali oraz do przewożenia więźniów wymienionych z Litwą.

Przygotowywanie materjałów opatrunkowych, niezbędnych do uruchomienia szpitala na 1000 osób, oraz materjałów dla punktów żywnościowych, prowadzone jest równolegle z budową wozów.

Wszystkie fundusze na ten cel powstają drogą ściągania składek członkowskich, ofiar społecznych oraz dochodu z imprez.

Z rozporządzenia władz centralnych Polski Czerwony Krzyż przyjął na siebie obowiązek przygotowania społeczeństwa do obrony przeciwgazowej na wypadek wojny. W tym celu z Okr. Wileńskiego wydelegowane zostały cztery osoby na kursy do Warszawy (t. zw. oficerskie), po ukończeniu których przeprowadzą szereg kursów i odczytów w różnych instytucjach i organizacjach społecznych i instytucji przysposobienia wojskowego. Akcja powyższa ma na celu zapobieżenie szalonej panice w wypadku puszczenia gazów oraz przygotowanie osób prywatnych do udzielania pomocy w podobnym wypadku.

Polski Czerwony Krzyż w imię idei pomocy bliźniemu prowadzi specjalnie wymianę więźniów polskich z Litwy i Rosji Sowieckiej.

Prace te rezultat pozytywny osiągnęły jedynie w rokowaniach z Litwą.

W roku bieżącym wyratowano z więzień litewskich 21 osobę. Część z nich wróciła do Polski, cześć posiadająca na Litwie krewnych lub grunta pozostała.

Obecnie prowadzone są pertraktacje o wymianę 20 więźniów politycznych. Ro-

kowania w tej sprawie znajdują się na dobrej drodze.

Niedawno odbyła się w tej sprawie konferencja przy udziale przedstawiciela Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Drachenfelsa, przybyłego z Genewy.

Przypuszczalnie wymiana nastąpi w kwietniu, poczem w połowie lata nastąpi trzecia wymiana więźniów z Litwy, obejmująca trzydzieści osób.

Wymienieni więźniowie po powrocie do Wilna korzystają z opieki Wileńskiego Oddziału P. C. K., który troszczy się o ubranie i leczenie ich, wysyła darmo do miejsca zamieszkania wyszukuje pracę i wreszcie w przeciągu dwóch tygodni udziela zupełnie bezpłatnie mieszkania daje i pełne utrzymanie.

W roku ubiegłym Wil. Oddz. P. C. K. uważał za konieczne przyjście z pomocą niezamożnej młodzieży szkolnej. W przeciągu czterech miesięcy 55-ciu najniezamożniejszych uczni otrzymywało obiady.

P. C. K. w Wilnie zorganizował przeszło trzydzieści kół młodzieży, gdzie w imię idei pomocy bliźniemu, czystości ducha i ciała oraz rozwoju fizycznego prowadzona jest praca kulturalno-oświatowa.

Koła te istnieją przy szkołach i gimnazjach, a instruktorzy, którzy ukończyli kursy w Warszawie, odwiedzają koła kierując ich pracą wewnętrzną.

Wil. Oddz. P. C. K. zorganizował dział sióstr miłosierdzia. Prowadzona jest rejestracja sióstr wykwalifikowanych, bezrobotne przydzielane są na wakujące posady, kandydatki na siostry wysyłane są na 2-letnie kursy w Warszawie.

Obecnie prowadzone są petraktacje z rządem, celem ustalenia norm stałego wynagrodzenia siostrom w szpitalach wojskowych i klinikach uniwersyteckich.

W kwietniu rozpoczną się w Wilnie kursy pielęgniarek na wypadek wojny.

Ujemną stroną organizacyjną P. C K., jest brak dopływowych funduszów.

Okoliczność ta utrudnia ogromnie pracę i wiele projektów trzeba zaniechać.

Polski Czerwony Krzyż rozpoczął starania u rządu, aby na wzór innych państw całego świata, Czerwony Krzyż mógł korzystać z groszowych dodatków do biletów, frachtów, kart i t. p. Pozwoliłoby to zdobyć pewne fundusze i oprzeć pracę o realne podstawy budżetowe.

Zrzeszenie Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zjazd delegatek Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dn. 26 i 27 marca r. b. odbył się Zjazd delegatek Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża w Oficerskiej Szkole Sanitarnej pod przewodnictwem Marji hr. Tarnowskiej, przewodniczącej Wydziału Sióstr przy Zarządzie Głównym P C. K. oraz honorowej przewodniczącej Zrzeszenia Sióstr P. C. K.

Sprawozdanie Zarządu Zrzeszenia za 1926 r. zaznajomiło obecne liczne delegatki ze szpitali wojskowych, z Czerwonego Krzyża, Klinik Uniwersyteckich jak i przybyłych gości o działalności Zrzeszenia, obejmującej pomoc dla sióstr zredukowanych, kasę samopomocy, prowadzenie dzierżawy resztówki państwowej w Napromku w celu dostarczenia Zrzeszonym letniska na okres wakacyjny. Troska o przyszłość i schronienie dla pozbawionych pracy oraz przyjezdnych sióstr wpłynęła na powstanie projektu założenia własnego ogniska.

W zrozumieniu znaczenia powyższego celu Zrzeszone z bardzo skromnych swych poborów wnoszą miesięczne składki dla stworzenia funduszu potrzebnego do nabycia własnego mieszkania.

W dalszym ciągu siostra Nagórska wygłosiła referat o działalności stowarzyszeń zagranicą, w którym zaznajomiła obecnych o ustroju związków analogicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pułk. dr. Ludwik Zembrzuski wypowiedział odczyt, którego tematem była działalność pielęgniarska kobiet w walce o niepodległość Polski. Wielka ofiarność i miłość Ojczyzny były bodźcem dla całych zastępów Polek, które swój trud i życie niosły w ofierze. Rezultat pracy dzielnych Polek był wielki ale były i ofiary, które padły od kul carskich i sowieckich. Gdy prelegent wymienił nazwiska bohaterek, obecni przez powstanie złożyli hołd umarłym.

W następnym dniu obrady rozpoczęły się od referatu p. Reklewskiego o ubezpieczeniu, w dalszym ciągu dr. Zabawska-Domosławska zaznajomiła obecnych z zadaniem wychowania fizycznego. Doświadczenie lat ubiegłych każe zwrócić baczną uwagę na potrzebę uwzględnienia tej dziedziny, jeżeli chcemy zapobiec skarłowaceniu przyszłych pokoleń. Siostry Czerwonego Krzyża bardziej, niż kto inny, winny rozumieć ważność ćwiczeń na świeżem powietrzu, jeżeli tego nie czynią szukać należy przyczyny wyłącznie w przeciążeniu pracą, bowiem nieznana im jest zasada 8-mio godzinnego dnia pracy.

We wnioskach omawianych jednomyślnie stawiano rezolucję unormowania godzin pracy nad wyraz uciążliwej, gdyż prócz zwykłych zajęć, w których nie ma miejsca święto, przybywają dyżury nocne. Troską tych cichych pracownic jest również brak zabezpieczenia przyszłości, aczkolwiek bowiem pracują po lat kilkanaście w instytucjach państwowych, nie przysługuje im prawo do emerytury, wszystkie wnioski złożono Wydziałowi Sióstr przy P. C. K. dla rozpatrzenia i poczynienia niezbędnych kroków celem unormowania pracy siostrzanej.

Delegatki były na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz zwiedziły Zamek, Katedrę Św. Jana i Zachętę Sztuk Pięknych.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża przyjmował delegatki obiadem w szpitalu na Smolnej, następnego zaś dnia Dom Macierzysty gościł je u siebie, poczem zebrane przeszły do lokalu Okręgu Warszawskiego P. C. K. gdzie członkinie Komitetu tegoż Okręgu podejmowały czarną kawą.

IV Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie.

30.V — 20.VI 1927.

Dzień 30 maja roku bieżącego będzie uroczystym dla Polskiej Medycyny i Farmacji Wojskowej, w dniu tym bowiem nastąpi w Warszawie otwarcie IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej, na którym, w wykonaniu uchwały poprzedniego Kongresu odbytego w Paryżu w r. 1925, znajdą się w Warszawie liczne powagi lekarskie z całego świata.

Zarząd tego Zjazdu, chcąc zaznajomić Szanownych gości ze stanem higjeny i lecznictwa w Polsce i zarazem dać możność przemysłowcom naszym ujawnić wytwórczość naszego przemysłu w tej dziedzinie postanowił urządzić Wystawę Sanitarno-Higjeniczną i postanowienie to w czyn wprowadza.

Protektorat Wystawy objął Prezydent Rzeczypospolitej, a na czele Komitetu honorowego stoją: Pierwszy Marszałek Polski, Marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy Ministrrowie i Prezes Akademji Umiejętności. Komitet zaś organizacyjny liczy w szeregach swych pierwszorzędne siły fachowe.

Wystawa mieścić się będzie w wielkim gmachu b. Szkoły Podchorążych łącznie z wielkim placem do gmachu tego należącym, a trwać będzie prawie cały miesiąc, od 30 maja do 20 czerwca. Nie jest ona czysto wojskowa, a nawet lecznictwo i higjena wojskowa stanowić będą mniejszą część Wystawy, właściwie tylko dział jej pierwszy—wojskowo-sanitarny. Inne działy, a mianowicie naukowo-szpitalny, dział urządzeń sanitarno-higjenicznych, chemiczno - farmaceutycznych, przyrządów, narzędzi i przyborów lekarskich i dentystycznych, sprzętu szpitalnego i weterynaryjnego mają charakter ogólny, nie wojskowy.

Wyżej przytoczone cele Wystawy mają tak doniosłe dla Państwa i dla przemysłu naszego znaczenie, że wszyscy bliżej interesowani w przyczynieniu się do jej powodzenia niewątpliwie pośpieszą ze zgłoszeniami do Komitetu Wystawy, który życzliwie udzieli im wszelkich informacyj i udogodnień w umieszczeniu pokazów. Nie należy tylko zwlekać ze zgłoszeniem, czas bowiem już nagli. Zwracać się należy w sprawach Wystawy do Komitetu jej

(gmach Min. Spraw Wojsk. ul. Nowowiejska 5, pok. 357, tel. 278-32).

* * *

W ub. m. odbyło się w Brukseli zebranie Stałego Komitetu Medycyny i Farmacji Wojskowej, na którem Polskę reprezentowali Przewodniczący IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie Szef Dedartamentu VIII Sanitarnego M. S. Wojsk. Płk. Dr. Rouppert oraz Generalny Sekretarz Ppłk. Dr. Zakliński. Na zebraniu tem uchwalone zostało przyjęcie w poczet stałych członków: Niemiec, Austrji, Węgier, Portugalji, Turcji i Bułgarji. Przedstawiciele tych państw zatem również przybędą do Warszawy.

W związku z tem sfery przemysłowe i handlowe pomienionych państw wezmą także udział w Międzynarodowej Wystawie Sanitarno - Higjenicznej, która otwartą zostanie w dn. 30 maja r. b. na terenie Szkoły Podchorążych.

PRO PUBLICO BONO.

POPARCIE LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.

jest obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej, któremu tylko dobro i potęga kraju leżą na sercu. Budowa lotnisk, szkoły pilotów i mechaników, udzielanie stypendjów na studja awiatyczne, wydawnictwa naukowe i podręczniki, urządzenie instytutu aerodynamicznego, stworzenie eskadry lotniczej i propaganda lotnicza—to jej dzieła i zamierzenia.

Dla umożliwienia realizacji tych celów zapisujcie się jaknajliczniej na członków Ligi, zwłaszcza gdy składka miesięczna wynosi tylko 50 groszy.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zgodnie z art. 23 statutu P. C. K. zawiadamia, że Walne Zgromadzenie delegatów, członków honorowych i dożywotnich P. C. K. odbędzie się w Warszawie, ulica Foksal 19, dnia 30 kwietnia r. bież. o godz. 11 przed południem.

Walne Zgromadzenie poprzedzi nabożeństwo, które odbędzie się w kaplicy P. C. K. przy ulicy Smolnej 6, punktualnie o godz. 10 rano.

Zjazd Sióstr Czerwonego Krzyża.

Niedawno odbył się Zjazd sióstr Czerwonego Krzyża. Posiedzenia zjazdu odbywały się w Oficerskiej Szkole Sanitarnej, pod przewodnictwem Marji hr. Tarnowskiej, przewodniczącej wydziału sióstr przy Zarządzie Głównym P. C. K.

We wnioskach wyrażono potrzebę unormowania godzin pracy, nad wyraz uciążliwej, gdyż prócz zwykłych zajęć, w których święta nie stanowią wyjątku, przybywają dyżury nocne. Troską tych cichych pracownic jest również brak zabezpieczenia przyszłości, aczkolwiek, pracując po lat kilkanaście w instytucjach państwowych nie służy im prawo do emerytury.

Wszystkie wnioski złożono wydziałowi sióstr przy Pol. Czerw. Krzyżu w celu rozważenia i poczynienia niezbędnych kroków w kierunku unormowania pracy sióstr.

Zaproszenie na kongres sanitarny.

Królewski Instytut Sanitarny w Londynie w osobie przewodniczącego p. Wilhelma Joynson Hicks'a, sekretarza państwowego spraw wewnętrznych, zwrócił się do prezydjum rady miejskiej i magistratu z prośbą o wzięcie udziału w 38 Międzynarodowym Kongresie Sanitarnym, mającym się odbyć w dn. 11 — 16 lipca 1927 r. w Hastings (Anglja) i wydelegowanie przedstawicieli Zarządu lub kierowników wydziałn zdrowia miasta st. Warszawy.

Konkurs na podręcznik o ratownictwie.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża ogłosił konkurs na krótki podręcznik ilustrowany o ratownictwie, przeznaczony do użytku młodzieży. Termin składania prac upływa 20 maja r. b. Nagroda za najlepszą pracę 600 zł. Bliższych informacyj udziela biuro Zarządu Głównego przy ulicy Smolnej 6, pawilon 7.

(d. c. na str. 24).

Międzynarodowa wystawa sanitarno-higjeniczna w Warszawie.

Tow. Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie w porozumieniu z Komitetem Wystawy postanowiło urządzić na terenie Szkoły Podchorążych samodzielną stację z dyżurami, by oprócz niesienia pomocy w nagłych wypadkach w najbliższej okolicy dać możność zwiedzającym zapoznania się z techniką niesienia pomocy i sprawności działania.

*

Niektóre z poważniejszych firm włókienniczych produkujących wyroby bawełniane, jak gazę hygroskopijną, watę i t. p. zamierzają pokazać na Wystawie sposób wyrabiania tych artykułów. Czynne więc będą szarpalnie, tkalnie i przędzalnie. Pokaz taki produkcji i maszyn w ruchu będzie dla szerokich kół publiczności prawdziwą rewelacją, gdyż wielu zwiedzających, znając te wyroby i używając je, nie zdają sobie często sprawy ze sposobu produkowania ich.

Lepnik asfaltowo-izolacyjny na zimno, jako środek do zwiększenia stanu zdrowotnego i higjenicznego mieszkania.

Od kilkunastu lat Europa Zachodnia i Ameryka stosuje przy układaniu posadzki drewnianej lepnik asfaltowy izolacyjny na zimno.

Z początku słyszy się pytania skąd powstaje kurz w dużych ilościach w domach nawet luksusowych. Wiadomo, że przeważnie dla wyrównania polepy używa się pozostałości od budowy—gruzy zwalisk, a nawet stare fundamenty z zakwaszonej i przez grzyb niekiedy niepokonanej do reszty cegły—wszystko to znajduje zastosowanie przy podsypce polepy. Na polepę daje się bogato zabrudzone deski z rusztowań rozmaitej grubości, a powstałe nierówności leczy się dla pośpiechu tym samym gruzem.

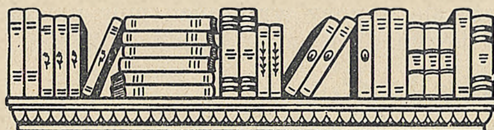
Po pewnym czasie powstają szczeliny między klepkami i zaczyna się skrzypienie podłogi. Klepki pod naporem ciężaru chodzących poddają się w kierunku pionowym, a uginając się i podnosząc, powodują wybuchy kurzu z pod podłogi. Mamy więc odpowiedź skąd kurz — że z tego właśnie gruzu, który Pan Bóg tylko wie, jakie bakcyle posiada.

Lepnik izolacyjny asfaltowy na zimno usuwa te niedomagania, wiąże bowiem klepkę z domem w jedną stałą masę, klepki nie ruszają się, skrzypienie wykluczone, grzyb posadzce nie zagraża.

Oprócz tego wykonanie podłóg kosztuje znacznie taniej, jest mniej ambarasowne, gdy idzie o asfalt sztuczny na gorąco, podłoga jest absolutnie izolowana i zyskuje na kubaturze lokalu, ponieważ warstwa lepniku tego jest zaledwie ok. 2 mm. grubości.

Zainteresowanie się tem należy oczywiście do pp. Architektów, Budowniczych, Przedsiębiorców Budowlanych, Przełożonych szpitali, szkół, domów zdrowia, hoteli, lokali wogóle tak publicznych, jak i mieszkalnych.

Urząd zdrowia ma tu wiele do powiedzenia.



Z KSIĄŻEK I CZASOPISM.

Romeyko M. Mjr. Koleje a wojna lotniczo-gazowa. Wyd. II. Poznań (1927). Sgł. Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie. Zł. 0.30.

Bukh Niels. Gimnastyka podstawowa. Poznań. 1926. Nkł. Dzieln. Wielkopol. Związku Tow. Gimn. „Sokół. Zł. 6.50.

Breyer Stanisław Dr. Nowy lekarz domowy. Część I ogólna. Kraków. 1926. Opr. zł. 12.

Cieszyński Franciszek Ksawery Dr. Higjena noworodka i niemowlęcia. Warszawa. 1927. Sk. gł. Dom Książki Polskiej. Zł. 7.50.

Mikułowski Włodzimierz Dr. Pogadanki o zdrowiu dziecka. Warszawa. 1927. Zł. 1.80.

Gądzikiewicz Witold Dr. Prof. Wybrane działy higjeny. Kraków. 1926. Nakł. Tow. Bibl. i Bratniej Pomocy Medyków. Zł. 8.50.

Kalendarz Warszawski Lekarski. Warszawa. 1927. Opr. zł. 5.

Ostrowski Jerzy. Żywa szkoła. Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej. Cena zł. 7.

Redakcja i Administracja czynna codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 9 rano do 2 ppoł.
Redakcja rękopisów zamieszczonych nie przechowuje.

Ceny ogłoszeń przesyła się na żądanie.

Naczelny Redaktor: **Anna Roszkowska.**

Redaktor i Wydawca za Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K.: **Felicjan Kurok.**

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8, Tel. 74-09.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.